

Cuda, odwaga i egzorcyzmy

Autor tekstu: **Jan Res**

Nie wierzycie w cuda? Ludzie małej wiary! A cud w Sokółce to pies?

Całe szczęście, że księża byli przewidujący, nie oddali Tkanki z Serca Pana Jezusa i schowali Ją skrętnie w tabernakulum, gdzie oczekuje Ona na sklonowanie. Jeszcze trochę i Polska będzie mieć Swego Własnego Jezusa. Nasza Ojczyzna stanie się monarchią, a Chrystus Jej Królem. Matka Boska będzie Królową, Pałac Prezydencki (i wiele innych) będzie mógł zostać sprzedany. Skończą się wreszcie gorszące i bardzo drogie walki wyborcze kandydatów; i to na wieki wieków !!!

Nasz polski święty, Jan Paweł II, zostanie premierem i będzie nami rządzić, otoczony wianuszkami Wszystkich Świętych, którzy zrodzili się na Polskiej Ziemi. Żadnej pensji Oni pobierać nie będą, bo na cóż forsą umarlamak? Budynek sejmowy na Wiejskiej będzie mógł zostać przeznaczony na cyrk — ulubione miejsce rozrywki Naszego Papieża. Włochów szlag trafi; to wreszcie MY będziemy bliżej Tronu Pana Boga. Do Polski ruszą pielgrzymki z całego świata i Nasz Kościół przestanie wreszcie nas okradać. Wręcz przeciwnie: zaczną przynosić ogromne dochody w branży turystycznej. Ale czy nie zasłużyliśmy sobie na to?

Wiem, że wielu Szacownych Czytelników uzna ten wstęp za obrzydliwy i obrazoburczy. Proszę jednak o przypomnienie sobie, że Maryja Zawsze Dziewica Królową Polski jest już od paru wieków i jakoś nikt się temu nie dziwi. Kilku posłów i księży postuluje, aby Chrystus został oficjalnie proklamowany Królem Polski. Nikt jednak dotychczas nie zaproponował, aby tych biednych ludzi wysłać na leczenie psychiatryczne. Czy nie jest okrucieństwem pozwolić pałętać się po świecie szaleńcom? Czy to po katolicku?

Jeśli przeczytacie teksty Ośrodka Fundacji „Światło-Życie” ODWAGA, mieszczącego się w Lublinie na Sławinku, będziecie się mogli przekonać, że psychologowie i seksuolodzy myślą się straszliwie. W Lublinie wyleczono bardzo wielu homoseksualistów, którzy obecnie są już kochającymi mężami i ojcami. Terapeuci, tylko poprzez modlitwę, dokonują tam CUDÓW. Psychologowie i seksuolodzy przekonują, niestety, swych homoseksualnych pacjentów, że z tym da się żyć, gdyż nie jest to choroba, lecz orientacja seksualna. Twierdzą, że należy się z tym faktem pogodzić, ponieważ wyleczenie z homoseksualizmu nie jest możliwe. Ale Kościół wie dobrze, że tak nie jest i z pewnością ma rację.

Proszę przeczytać te teksty: kilka miesięcy terapii w Ośrodku ODWAGA i... po kłopotcie! Młodzi mężczyźni, przeszedłszy najpierw przez piekło, które urządzali im rodzice, społeczeństwo i Kościół, są dziś najszczęśliwszymi ludźmi na Ziemi. Niestety, nie bardzo wiadomo, ilu spośród wyleczonych pozostaje na zawsze wiernymi, heteroseksualnymi mężami i chyba nigdy się tego nie dowiemy. Szkoda. Będzie nam tego brakować do pełnego obrazu szczęśliwości.

Nie znajdziemy tam także ani jednego świadectwa uzdrowienia homoseksualnego księdza, których jest przecież w Polsce bez liku. Wygląda na to, że żadnego z nich tam nie posłano i żaden się tam nie zgłosił. Może nie jest to aż tak ważne, bo przecież akt homoseksualny przestępstwem nie jest — dotyczy on tylko dwóch dorosłych mężczyzn. Musi jednak szokować kompletny brak zainteresowania tego Ośrodka Ojców Cudotwórców znacznie poważniejszym problemem: brakiem ochrony księży przed zakusami diabła, który ich popycha do popełniania znacznie cięższych zbrodni, tych pedofilskich, a które są na dodatek ohydny, ciężkimi przestępstwami. Jak to możliwe? Dlaczego Kościół udziela pomocy tylko świeckim gejom, a całkowicie zapomina nie tylko o homoseksualnych księżach, lecz przede wszystkim o księżach — PEDOFILACH ?

Każdy, kto się kiedykolwiek spowiadał, wie doskonale, że każdy poważny spowiednik wymaga, aby wyrządzona krzywda została naprawiona. Taka pokuta wobec księży chyba jednak nie jest nigdy w Kościele stosowana. Gdyby to miało miejsce, każdy z księży-pedofilów miałby obowiązek wyjawienia biskupowi swych chorych ciągów i poprosić o przeniesienie na stanowisko, na którym kontakt z dziećmi byłby ograniczony do minimum, a może nawet całkiem niemożliwy. Taka pokuta wystarczyłaby, aby żaden z nich nie miał możliwości gwałcenia nieletnich. Czyżby sprzątanie własnego podwórka było aż tak trudne ? A może ksiądz-pedofil ma większe prawa, może jest znacznie cenniejszy dla Kościoła, niż ksiądz heteroseksualny, który (nie daj Boże!) może zapłodnić jakąś parafiankę, zmuszając w ten sposób kurię do płacenia alimentów i przypominając społeczeństwu przez kilkanaście lat, aż do pełnoletniości potomka, że do świętości księżom bardzo daleko? Na dodatek takie dziecko może przecież zażądać spadku po ojcu. I co wtedy?

Wygląda na to, że żaden ksiądz-pedofil Watykanowi by nie przeszkadzał, gdyby nie te cholerne bachory, nie potrafiące przebaczyć świętemu gwałcicielowi...

Kiedy ta cała historia zaczęła się w Stanach, Papież Benedykt XVI zapowiedział, że Kościół musi zapobiec przestępstwom: trzeba zabronić wstępu do seminariów duchownych homoseksualistom. Homoseksualistom??? Czyżby Ojciec Święty nie pomylił się z adresem? Czy chciał przez to powiedzieć, że księża-pedofile gustujący w małych dziewczynkach będą jednak wciąż tam mile widziani? A może była to tylko zasłona dymna, której, niestety, nie udało się zarzucić?

Mój znajomy ksiądz-profesor, który egzaminuje kandydatów do seminariów stwierdził, że nigdy do wyeliminowania homoseksualnych kandydatów dojść nie może, ponieważ egzaminatorzy nie otrzymali żadnych narzędzi pozwalających ujawnić orientację seksualną kandydata. Zresztą Kościół nie ma w tym żadnego interesu, ponieważ doskonale wiadomo, że do seminariów idą przede wszystkim ci, którzy nie wyobrażają sobie życia seksualnego z kobietą. Usunięcie ich, tych najcenniejszych, byłoby podcięciem gałęzi, na której Kościół siedzi od wieków. W tej sytuacji można tylko odmówić przyjęcia tym, których „ciotowatość” jest widoczna na kilometr. Na trzydziestu paru taki los spotkał tylko dwóch. A co z pedofilami? Czy tych nadal się przyjmuje? Oczywiście. Na nich nie ma sposobu, ponieważ są nierozpoznawalni, a często nawet nie zdają sobie sprawy ze swych tendencji. Wyłazą one zazwyczaj dopiero wtedy, gdy są już księżmi-sповідnikami i gdy dziecko zaczyna mówić o swych „nieczystych myślach i uczynkach”. Ale wtedy jest już za późno. Diabeł kusi, a naiwna zdobycz „sama szuka zaspokojenia seksualnego”. Wystarczy wtedy zaproszenie na plebanię, trochę zalotów i...do łóżeczka! W ten właśnie sposób spowiednik odkrył u mego znajomego, mającego wówczas zaledwie 13 lat, powołanie do stanu duchownego. Teraz, będąc już księdzem, także i on szuka tym sposobem kandydatów na księży.

Orientacja seksualna każdego księdza jest dobrze znana każdemu z nich. Jest to środowisko wybitnie plotkarskie. Wielokrotnie słyszałem, który z nich woli młodych chłopców, a który jeszcze młodszych, który dorosłych mężczyzn, który gustuje w kobietach i który w dziewczynkach. Ukrycie tego jest niemożliwe. Wiedzą o tym, co się dzieje, biskupi, kardynałowie i sam Papież. Przecież wszyscy oni byli kiedyś seminarzystami, a później zwykłymi księżmi. Napatrzili się i nasłuchali takich historii (choćby w czasie spowiedzi) do woli. W Watykanie nie mogli o tym zapomnieć. Tam także spowiednicy muszą wysłuchiwać pieprzonych opowieści. Świadczy o tym także, między innymi, historia Ojca Balducci’ego, Papieskiego Doradcy do Spraw Ewangelizacji, który zamawiał męskie prostytutki i kleryków u chórzysty Papieża. A Rzymianie twierdzą, że właściciele gejowskich barów i klubów zarabiają krocie na duchownych Kościoła katolickiego. Wiedzą zatem wszyscy doskonale, że księża są jurni i grzeszni i że są ponad prawem. Wymaga się więc od nich tylko dwóch rzeczy: jak najdalej posuniętej dyskrecji i regularnego zasilania kas swych zwierzchników. Nikt spoza środowiska nie ma prawa o tym wiedzieć. Co prawda już Jan XXIII próbował zatkać usta ofiarom, a Jan Paweł II nawet zaostrzył rygory, które miały całkowicie uniemożliwić poszkodowanym ujawnianie przestępstw: w tym celu rozesłał wszystkim biskupom tekst Crimen Sollicitationis. Lecz... nie udało się. Mimo potęgi Watykanu diabeł okazał się silniejszy. Dziś możemy oglądać zaledwie czubek góry lodowej, która uderzyła w Titanica, zwanego Kościołem katolickim. Statek nabiera wody. Coraz więcej pasażerów opuszcza go, choć kapitan i oficerowie krzyczą, że nic się nie stało. Zatonie? Nie zatonie? Zobaczymy. Trzeba jednak przyznać, że Kościół radzi sobie całkiem nieźle wobec tego zagrożenia. Podobno rekompensaty ofiarom księży mają być w Irlandii wypłacone w 90% z kas państwowych, a Kościół pokryje pozostałe 10%.

Oficjalny egzorzysta Watykanu, 85-letni Gabriele Armorth wyjawiał, że także i w Watykanie można spotkać takich, którzy służą diabłu, a wszystkie te afery pedofilskie są diabła dziełem. A że diabeł może wejść w kogokolwiek, świadczą chociażby świadectwa księży - egzorzystów, wypędzających diabły z małych Murzynków. Tysiące tych małych, czarnych, diabelskich sług, pastory i księży posłali już tam, gdzie ich miejsce, czyli do Piekła. Być może nie wszyscy byli winni uprawiania czarów, lecz w podobnych kwestiach ostrożność nigdy nie zawadzi. Lepiej się takiego podejrzanego pozbyć, bo przecież w Niebie „Bóg i tak rozpozna swoich”. Pamiętajmy: diabeł nie śpi! Jest więc chyba dla każdego rzeczą oczywistą, że należy w tej sytuacji być ogromnie ostrożnym i egzorcyzmować wszystkich bez wyjątku: Papieża, kardynałów, arcybiskupów, biskupów, proboszczów, wikarych, do seminarzystów włącznie: aż do skutku, czyli do całkowitego wyplenienia tej zarazy. I choć — na szczęście — tu, w Polsce, egzorzystów mamy już chyba ze trzystu, będą musieli się oni zabrać natychmiast ostro do roboty.

ALLELUJA I DO PRZODU !!!

Urodzony w 1942 roku, inżynier architekt, pracował 2 lata w Wielkiej Brytanii w charakterze architekta i 35 lat w charakterze wykładowcy w Belgii. Pięciokrotnie egzaminował kandydatów na stanowiska architektów i inżynierów budownictwa w ONZ-cie w Nowym Jorku. Od trzech lat, po przejściu na emeryturę, mieszka w Warszawie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-03-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7227) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7227>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl